

## GNIEZNO '2000

8 - 10 września 2000

W ramach V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK przygotowuje (jako imprezę towarzyszącą) pokazową krajoznawczą trasę na orientację po gnieźnieńskiej starówce.

W czasie Kongresu w Gnieźnie odbędzie się też otwarte spotkanie Komisji InO ZG, na które zapraszamy przedstawicieli wszystkich środowisk inowskich z całej Polski. Zapewnione będą 2 noclegi w warunkach turystycznych (8/9 i 9/10.09).

Obok krajoznawczej trasy na orientację po Starym Mieście, która odbędzie się w sobotę w godz. 9.00 - 13.00 (na specjalnie przygotowanej mapie kolorowej), będzie szereg innych imprez związanych z kongresem jak np.:

- Widowisko historyczne "Wjazd Ottona III do Gniezna",
- Zjazd Rycerstwa Polskiego (pokazowe pojedynki na terenie miasta i obozu rycerskiego) oraz inne atrakcje.

Spotkanie Komisji rozpocznie się w sobotę o godz. 18.00.

W programie spotkania przede wszystkim debata nad kalendarzem na rok 2001 (zgłoszenie do kalendarza przyjmuje kol. K. Kalsztein), ale również inne sprawy np. dotyczące nowej kategorii startowej (młodzieżowej - TM).

Udział w imprezie członków Komisji jak i przedstawicieli środowisk (po 1 osobie) - jest bezpłatny. Przewodnicy InO - 2 zł, pozostali 5 zł.

Zainteresowani udziałem w spotkaniu proszeni są o kontakt z kol. W. Fijorem (tel. 0-56 62-369-40). Szczegółowy program, będący jednocześnie zaproszeniem, osoby zgłoszone otrzymają w drugiej połowie sierpnia.

W. Fijor

KInO ZG PTTK

Materiały do następnego numeru proszę przysyłać na adres:  
Dariusz Zajac, Muzeum PTTK, ul. Miła 10, 26-600 RADOM  
e-mail: ciacho@ids.pl

Redakcja tramwaju nr 35:

Redaktor Naczelny  
Skład i druk

Edward Fudro  
Jarosław Szkiłbiel

Autorzy materiałów:

Bogusław Ciastek, Waldemar Fijor, Edward Fudro, Andrzej Kędziorek, Andrzej Krochmal, Maciej Ostrowski, Jacek Wojciechowski

# TRAMWAJ

*pismo uczestników imprez na orientację*



IX Indywidualne Mistrzostwa Polski  
w Marszach na Orientację

**MATNIA - 2000**

Czwarta runda PUCHARU POLSKI  
Police 22-24 czerwca 2000r.

nr 35

## Słowo wstępne czyli krótka historyjka o genezie "MATNI-2000"

Przygotowując kalendarz zawodów na rok 2000 organizowanych przez Grupę Imprez na Orientację "JEJ" zaplanowaliśmy między innymi w tradycyjnym dla nas terminie tzn. ostatni weekend miesiąca maja kolejną edycję zawodów "GRYF". Zawody te zostały wzorem ubiegłych lat zgłoszone do rangi Pucharu Polski.

W tej sprawie mieliśmy w miesiącu wrześniu jeszcze telefon z Gdańska od osoby odpowiedzialnej za ułożenie kalendarza czyli krótko mówiąc od kol. Karola. Potwierdziłem wówczas organizację tychże zawodów.

Minęły miesiące jesienne, jesienna edycja Pucharu i nieoczekiwanie bez wcześniejszych rozmów, bez naszej zgody na II Zlocie Przodowników InO, które odbyły się w grudniu 1999r. na zamku w Gniewie przeglądając otrzymany tam kalendarz imprez na rok bieżący z zaskoczeniem wyczytałem, że GInO "JEJ" jest organizatorem tegorocznych Indywidualnych Mistrzostw Polski, natomiast moja osoba została zaszczyt zostania Kierownikiem tychże zawodów.

Od czasu do czasu słyszy człowiek o tzw. cudach nad urną ale żeby przerobić symbol Pomorza oraz "JEJ"-a czyli "GRYF"-a w "MATNIĘ" trzeba trochę umiejętności i to tych z zakresu science-fiction.

Być może są ludzie którzy nie lubią latającego, mitologicznego dziwactwa tak związanego z Pomorzem Zachodnim, tym jednak odpowiadam, że mimo tego VI edycja zawodów "GRYF" w zakładanym terminie się odbyła. Oczywiście nie w randze ogólnopolskiej a jedynie wojewódzkiej.

Uprzejmie jeszcze raz informuję, że decyzja o przyznaniu Mistrzostw Szczecinowi została podjęta z całkowitym pominięciem najbardziej zainteresowanych. Na moje pytania skąd? dlaczego? na jakiej podstawie? następowało i następuje nadal, aż do chwili obecnej, jedynie kłopotliwe milczenie.

Może jednakże w końcu otrzymamy interesujące nas odpowiedzi.

Myślę, że każdy (a zwłaszcza organizatorzy imprez) się zgodzi, że troszeczkę inaczej organizuje się zawody ogólnopolskie nawet wchodzące w cykl Pucharu Polski a troszkę inaczej rangi Mistrzowskiej. Inne są bowiem możliwości organizacyjne niewielkich klubów, inne są ich możliwości finansowe, inne oczekiwania uczestników.

Nie chcę być asekurantem dzisiejszych zawodów. Choć zostaliśmy postawieni pod przysłowiowym murem, jeżeli już informacja poszła w świat nie wypadało nam powiedzieć nie i "zabrać swoje zabawki do domu".

Postanowiliśmy mimo poważnych trudności i brakach czasowych zorganizować Mistrzostwa na poziomie który znacze z naszych dotychczasowych imprez.

Oczekujemy jednak cały czas na jedno króciutkie słowo ze strony osób które przygotowywały i zatwierdzały tegoroczny kalendarz.

To czarodziejskie słowo nazywa się - przepraszam.

**Kierownik zawodów Edek Fudro**

## **SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI IMPREZ NA ORIENTACJĘ ZG PTTK W 1999r.**

Komisja Imprez na Orientację działała w składzie 11 osobowym.

W listopadzie do prac komisji powrócił, urlopowany z powodu odbywania służby wojskowej Kol. Robert Bagan z Sanoka.

W okresie sprawozdawczym Komisja odbyła 3 spotkania plenarne i jedno robocze na sesjach wyjazdowych w Gdańsku, Iłży, Markach k. Warszawy oraz Gniewie.

Do najważniejszych zadań w 1999r. należy zaliczyć następujące przedsięwzięcia zaplanowane na początku kadencji:

1. Kontynuacja Konkursu o Puchar Polski w Marszach na Orientację oraz wyłonienie zwycięzców w kategorii juniorów i seniorów.
  - w kategorii juniorów sklasyfikowano 166 uczestników - zwyciężył kol. Piotr Kaczyński
  - w kategorii seniorów na 153 sklasyfikowanych - zwyciężył kol. Karol Kalsztejn.Obydwaj koledzy są z Klubu InO "NEPTUN" w Gdańsku. Zwycięzcy otrzymali okazałe puchary ufundowane przez KInO ZG PTTK wręczone przez Przewodniczącego Komisji podczas ostatniej imprezy zaliczanej do konkursu.

2. Organizacja sztandarowych imprez komisji o zróżnicowanym charakterze, do których należały Mistrzostwa Polski w Nocnych Drużynowych i Indywidualnych Marszach na Orientację. Organizatorami wspomnianych imprez były najbardziej doświadczone środowiska InO, a mianowicie:
  - VIII Mistrzostwa Polski w Indywidualnych MnO "MATNIA '99" z klasyfikacją Akademickich Mistrzostw Polski w Bieszkowicach, zorganizowane przez Klub Imprez na Orientację "NEPTUN" z Gdańska (166 uczestników),
  - VIII Mistrzostwa Polski w Nocnych MnO w Częstochowie (237 uczestników),
  - XXII Drużynowe Mistrzostwa Polski w Turystycznych Imprezach na Orientację (w konkurencjach: pieszej - seniorów, juniorów, dzieci i kajakowej) w Połczynie Zdroju, zorganizowane przez Klub InO "ALBATROS" w Koszalinie (205 uczestników). Ostatnia z tych imprez ukazuje najlepsze środowiska, do których należały Kluby z Gdańska, Torunia i Grudziądz.
3. Kontynuacja dziesięcioletniej klasyfikacji Nieustającego Rankingu wśród seniorów.
4. Prowadzenie Centralnego Kursu Przewodników InO, który odbył się 26-28 listopada w Malechowie, a trud organizacji wzięli na siebie Klub InO "ALBATROS" z Koszalina.
5. Opracowanie kalendarza imprez ogólnopolskich, do którego zakwalifikowano 32 imprezy. Spośród nich wytypowano 8 imprez zaliczanych do Pucharu Polski w marszach na orientację w kategorii juniorów i seniorów.
6. Kontynuowanie Konkursu "Organizator Roku", na najlepszego organizatora imprezy ogólnopolskiej. Zwycięzcą w tym konkursie został Klub InO "ALBATROS" z Koszalina za organizację XII Drużynowych Mistrzostw Polski. Trzech najlepszych organizatorów uhonorowano pamiątkowymi plaketkami KInO ZG PTTK.
7. Kontynuowanie Konkursu na "Najlepszego budowniczego trasy InO". Wyróżniono pamiątkowymi plaketkami po trzech najlepszych budowniczych w dwóch kategoriach: seniorów i po raz pierwszy również juniorów. Najlepszym w budowaniu tras seniorów i juniorów okazał się kol. Karol Kalsztejn z Gdańska podczas imprezy "Matnia '99". Wśród najlepszych uczestników w powyższych konkursach rozlosowano nieodpłatne udziały w imprezach Pucharu Polski 2000r. Wyróżniono również najlepszego sędziego oceniającego imprezy, a był nim kol. Andrzej Krochmal. Wśród oceniających, oprócz członków Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK, byli najlepsi uczestnicy Pucharu Polski z 1998r. w kategorii seniorów i juniorów.



8. organizacja, po raz drugi, Zlotu Przodowników Imprez na Orientację w dn. 3-5.12.1999r. na Zamku w Gniewie przez członków Klubu InO "NEPTUN" z Gdańska. Oprócz wielu atrakcji turystycznych stworzono doskonały klimat do wymiany poglądów i prowadzenia burzliwych debat w sprawach istotnych dla środowiska InO.
9. wydanie, dzięki organizatorom imprez ogólnopolskich, czterech numerów czasopisma "Tramwaj", zawierającego bieżące materiały komisji oraz relacje uczestników imprez. Przy tej okazji zorganizowano i oprawiono wszystkie dostępne komisji wydawnictwa prasowe w Polsce w celu przekazania ich Bibliotece Centralnej PTTK w Warszawie.
10. Dzięki wspólnym działaniom komisji oraz Klubów z Gdańska, Radomia i Koszalina powstały strony internetowe, na których znajdują się informacje i przepisy InO Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK oraz bieżące informacje kalendarzowe.

Oprócz działań z programem KInO ZG, komisja podejmowała szereg bieżących działań. Podejmowano dyskusję na temat dostosowania kategorii wiekowych w nowej strukturze szkolnictwa. Zorganizowano dystrybucję materiałów technicznych do organizacji turystycznych InO, prowadzona przez Klub InO "Skróty" w Radomiu. Własnym sumptem wydano dwie brakujące duże odznaki (brązowa, srebrna InO).

Pod koniec roku opracowano i wydrukowano 2000 szt. kalendarza imprez ogólnopolskich z niezbędnymi informacjami dla uczestnika InO. Podjęto decyzję o organizacji ogólnopolskiej imprezy na orientację podczas Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Gniewnie.

W 1999r. w Oddziałach PTTK imprezami na orientację zajmowały się 32 komisje oraz 12 klubów specjalistycznych InO, w których działało 301 przodowników imprez na orientację. Zorganizowano 986 imprez dla 37269 osób, z czego 30329 osób to młodzież szkolna. Zweryfikowano 887 odznak InO. Porównując te dane z danymi z roku 1998 można stwierdzić, że zainteresowanie imprezami InO utrzymuje się na podobnym poziomie. Przy minimalnie niższej ilości imprez nieco zwiększyła się liczba uczestników. Nieco mniej zweryfikowano odznak, a grono przodowników zmalało o kilkanaście osób.

**Przewodniczący KInO ZG PTTK  
Andrzej Krochmal**

## Co się dzieje z Najlepszym Budowniczym?

Jednym z żelaznych punktów Zawodów na Orientację jest między innymi organizowanie różnorodnych konkursów. Pytania są zazwyczaj z tematyki krajoznawczej, ale również z tzw. orientalistyki lub jak kto woli orientologii.

Jednym z pytań które pojawiły się w ubiegłym roku było krótkie lakoniczne zapytanie: dlaczego Jacek Wojciechowski w 1999r. nie zostanie Najlepszym Budowniczym trasy?

Dla młodszych adeptów kompasu i mapy wyjaśnienie, że jest to facet ze Szczecina który zwyciężył w/w rankingu w: 1994, 1995, 1997, 1998. Wynik zaiste imponujący, który nie tak łatwo i prędko będzie możliwe poprawić.

Odpowiedź na tak postawione pytanie była również krótka - ponieważ nie budował wówczas trasy.

Ale wszem i wobec uprzejmie wyjaśniam, że Najlepszy Budowniczy nadal pozostał Najlepszym Budowniczym. I to nie jest przenośnia.

Od kilku dobrych lat Jacek jest Głównym Projektantem w Stoczni Szczecińskiej. Zasu dla siebie nie ma zbyt wiele - co widać z Jego przedłużającej się nieobecności w Pucharze Polski i corocznie prowadzonych klasyfikacjach. Efekty tej absencji są jednakże jak najbardziej namacalne, w przywołanym roku 1999 w tejże Stoczni wybudowano i zwodowano wg Jego projektu nowatorską serię czterech uniwersalnych towarowców/kontenerowców o nośności 39 500 ton. Każde z tych dzieci ma notabene po 185m długości, 32m szerokości i wysokości samego kadłuba 19m. Pierwszy statek z Jego serii zastał uznany przez Królewskie Towarzystwo Okrętowców z Wielkiej Brytanii za jeden z najbardziej znaczących statków 1999r. Myślę, że robi to wrażenie nie tylko na mnie. Statkom życzymy oczywiście przysłowiowej stopy wody pod kilem, a Jackowi nowych udanych projektów i oczywiście od czasu do czasu relaksu w postaci orientalistycznych startów.

**Edek Fudro**

## Odznaka InO wchodzi do Europy

W Zgorzelcu podczas Mistrzostw Polski w Nocnych Marszach na Orientację została przyznana Odznaka Imprez na Orientację w stopniu Popularnym kol. Phillippe Lorente z Francji. Gratulujemy ! Kto następny ?

**Outsider**

## MATNIA, mój "Pierwszy Raz"

Pierwszy raz ze słowem MATNIA oraz InO zetknąłem się ponad 16 lat temu, na wiosnę 1984 roku. A było to tak:

Będąc studentem 2-go roku Politechniki Szczecińskiej zapragnąłem zobaczyć co to takiego RAJD STUDENCKI. Zapisalem się w Oddziale Akademickim PTTK na rajd ODRA'94. Moją trasę prowadził niejaki EDWARD FUDRO (!?) wówczas świeżo po studiach inżynier od jakiejś tam chemii czy czegoś takiego. Na rajdzie jak to na rajdzie. Jak pamiętam było fajnie. Podczas wędrowki jako jedyny uczestnik zapytałem EDWARDA czy ma jakąś mapę trasy, którą idziemy. Miał! I to jaką. Wykreślona w kolorze na kalce kopia mapy 1:50 000. (Młodszy kolegom przypominam, że był rok 1984. Mapy były TAJNO-POUFNE, korzystanie czyli wgląd tylko za zezwoleniem. Fotokopiarki były właśnie wymyślane na Zachodzie. Dlatego też ręczne kopiowanie na kalkę techniczną było szeroko stosowanym sposobem na "wejście w posiadanie" (z którego w przyszłości także korzystałem).

Poprosiłem KOLEGĘ EDKA o pokazanie mi tej mapy. Długo obracając ją w rękach starałem się zorientować gdzie my jesteśmy oraz gdzie jest na mapie północ. Bez rezultatu. W końcu nieśmiało zapytałem KOLEGĘ EDWARDA (jak by nie było KIEROWNIKA TRASY) gdzie jest PÓLNOC, gdzie my jesteśmy. Popatrzył na mnie BARDZO LITOŚCIWYM wzrokiem i ŁASKAWIE objaśnił. Rajd dobiegł końca. Zapomniałem o rajdzie, mapie, KIEROWNIKU EDWARDZIE. Zbliżała się sesja i trzeba było zacząć się wreszcie uczyć. Aż tu nagle, bodajże we wtorek, wpada do akademika, do mojego pokoju facet który z wyglądu przypominał tego KIEROWNIKA TRASY i pyta: Czas na jeden kilometr? - 3 minuty odpowiadam. Dobra mówi, w sobotę i w niedzielę w Rumii koło Gdyni są jakieś ZAWODY NA ORIENTACJĘ (!?), jakaś MATNIA, jego partner nie może jechać i ja MUSZĘ z nim na te zawody pojechać (!!). Najpierw pomyślałem, że facetowi odbiło, bo po pierwsze to go w sumie nie znam, po drugie nie mam bladego pojęcia co to są zawody na orientację, po trzecie jeśli to AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI to w ogóle nie ma o czym rozmawiać. Jednak w sumie ugiąłem się pod jego rzekłbym NACHALNYM nagabywaniem, ponadto byłem w sumie ciekaw co to takiego jest to InO i ta MATNIA.

No i pojechaliśmy.

W pociągu wypytywałem się o co chodzi w takich imprezach, jak wygląda punkt, jakie są zasady współzawodnictwa. KOL. EDWARD łaskawie odpowiadał nie wgłębiając się w szczegóły. W sumie dowiedziałem się że tego nie można tak wytłumaczyć, że to trzeba zobaczyć, a moim głównym zadaniem jest trzymać się jego i się nie zgubić. Można i tak uświadamiać orientalistycznie.

Na pierwszym etapie mapa przypominała jakąś taką szachownicę. Pierwszy punkt - towarzyszy (dołek zamiast górki) następne raczej też nie najlepiej. Ale po etapie okazało się że jesteśmy gdzieś tak na chyba 7-dmym miejscu. Ja nareszcie dowiedziałem się jak wygląda punkt i o co w tym wszystkim chodzi.

Nockę poszliśmy (EDEK poszedł ja uczestniczyłem raczej) dobrze. Drobnym incydent to to, że EDEK musiał mnie wyciągać z bagna, gdzie zapadłem się po uda.

Następnego ranka był gwóźdź programu etap INDYWIDUALNY, czysto sportowy typu SCORELAUF. Polegało to na tym, że start jest w ŚRODKU LASU, gania się naokoło i zbiera jak najwięcej punktów w określonym limicie czasowym. Dodatkowo punkty mają różną wartość. Należy "uzbierać" jak największą wartość punktową.

Kol. EDWARD, jak dowiedział się co nas czeka to mu mina zrzędła (zwłaszcza, że po nocce byliśmy zdaje się na 3-cim miejscu). Mnie też zrzędła mina. Trzeci etap na orientację w życiu i już TAKI i na TAKICH ZAWODACH.

EDEK startował pierwszy. Pognał w las i tyle go widziałem. Oczywiście wcześniej zamęczałem go pytaniami o taktykę, o to jakie punkty zbierać i jak to w ogóle zaliczyć. Ustaliliśmy, że jak czas podstawowy będzie się kończył to mam DAĆ RURĘ do szkoły na metę.

Wystartowałem. Pierwszy punkt, drugi, trzeci, jakieś zacięcie, ale idzie. Zbliża się koniec czasu podstawowego. Czas DAĆ RURĘ na metę. No to rura, ale po drodze tylko takie dwa punkciki do zaliczenia. Pierwszy jest. Drugi... Chyba gdzieś był. Przebiegłem odbicie drogi do szkoły. Zorientowałem się trochę daleko. Co robić? Rura do Rumii w dół i z Rumii do szkoły (od drugiej strony). Minuty lecą. Grzeję do tej szkoły. Przed szkołą stoi EDEK. Żebyście widzieli tą ROZPACZ w JEGO OCZACH jak mnie zobaczył nadbiegającego z drugiej strony!!! Kompletnie się załamał. Lekko się uspokoił jak mu powiedziałem ile punktów uzbierałem. Ostatecznie się udobruchał po ogłoszeniu wyników.

Zawody zakończyliśmy na piątym miejscu w klasyfikacji ogólnej i trzecim w akademickiej. Chyba nieźle jak na debiut.

Warto było pojechać na tą MATNIĘ. Po pierwsze aby przekonać się na własnej skórze co to takiego zawody na orientację, a po drugie aby zobaczyć minę Edka jak biegłem do mety od strony miasta.

Jacek Wojciechowski.



## Upór Inowca czyli jak przeskoczyć sekretariat

Ponieważ w kilku artykułach dotyczących sławnych już zawodów w Szymbarku pt: "GOSK" jesteśmy z Jarkiem Szkiibiłem wymieniani jako Ci którym należą się podziękowania, uprzejmie czytelnikom "Tramwaju" wyjaśniamy co w naszym mniemaniu było przesłanką organizatorów do takiej miłej informacji w protokole z imprezy.

Zapewne Organizatorzy mieli na uwadze moje i Jarka Szkiibiela usilne próby "zapisania" się na powyższe zawody.

**Podejście pierwsze** - skończyło się niepowodzeniem czyli wyproszeniem nas z sekretariatu z uwagi na brak wypełnionej karty zgłoszenia. Próba poinformowania, że takie zgłoszenie wysłałem pocztą opłacając znaczek pocztowy w wysokości 0,80 zł. nie była argumentem wystarczającym

**Podejście drugie** - po wypełnieniu zgłoszenia pełni entuzjazmu wysłaliśmy ponownie, gdzie zostaliśmy zmrozeni pytaniem o potwierdzenie opłaty startowej. Ze zdziwieniem odpowiedziałem, że zgodnie z regulaminowym terminem opłata zastała wysłana przekazem pocztowym. Czyżby do Gdańska poczta nie dochodziła? Moje żarty jednak nie skruszyły kamiennej miny pracowników sekretariatu. Potwierdzenie miałem przy sobie, więc uszczęśliwiony pokazałem. I tu zaczęło się... dokumenty proszę. Oniemiałem z dużym uznaniem dla wysiłków organizatora, dbającego o naszą praworządność. Brak dokumentów był jednoznaczny z koniecznością dopłaty. Nic nie będą dopłacać odpowiedziałem. W takim razie nie wystartujesz usłyszałem w odpowiedzi. Skończył Mi się dobry humor, stwierdziliśmy, że dzisiaj nic tu po nas i żli poszliśmy spać.

**Podejście trzecie** - rano, po śniadanku doszliśmy jednakże z Jarkiem do przekonania, że skoro tyle jechaliśmy to spróbujemy skruszyć skałę bezwzględnej organizatora. Znalazłem jedynie swoją legitymację PTTK-owską. Jarek niestety nie wziął żadnych turystycznych dokumentów. Wchodzimy do sekretariatu z prośbą jak wczoraj o uwzględnienie naszego "wniosku" o udział w imprezie. Ponownie słyszymy, już znane ...dokumenty proszę, gdyż tylko one są podstawą do zniżek, o czym zresztą pisano w regulaminie. Podaję swoją legitymację. Po sprawdzeniu czy składka na ten rok została opłacona "pracownik" sekretariatu stwierdza, że tą ulgę Mi się uznaje, natomiast z uwagi na brak legitymacji przodownika InO - nie. Czuję się jak przestępca na przesłuchaniu. Jarek dla świętego spokoju opłaca brakującą wg organizatora kwotę. Ja nie, nie należę jak z tego widać do najbardziej praworządnych. Informuję, że chyba przynajmniej dla części organizatorów jestem osobą znaną, które mogą potwierdzić mój fakt przodownictwa. Nic z tego - riposta jest błyskawiczna; a skąd mamy wiedzieć, że legitymacja jest ważna. Wychodzę.

**Podejście czwarte**. Start coraz bliżej. Jarek nic nie mówi, ale widać że ma podobnie jak ja dość tej idiotycznej sytuacji. Wpadam na pomysł. Wchodzę ponownie do sekretariatu z własnoręcznym napisanym oświadczeniem w którym piśzę, że

docierają, chcę wystartować bez żadnych świadczeń. Chyba zaskoczyłem Organizatora, widzę zdziwienie. Może jestem przodownikiem InO. Oświadczenie nie zostaje przyjęte. Informuję "Wysoki Urząd", że nie dopłacę ani złotówki i w takiej sytuacji skoro żadne moje argumenty nie jednak mają po prostu już mnie dość. Wpisuję mnie na listę i .....otrzymuję kopertę ze świadczeniami.

Hura! Zwycięstwo! Mogę wystartować bez dodatkowych kosztów! Niesamowicie! Wychodzę z jaskini Lwa. Inni zawodnicy z niedowierzaniem słuchają, że startuję, a jednak nie dopłaciłem.

Myślę więc, że za to dziękują gdańscy Organizatorzy. Za to że mogliby uzyskać mało chwalębnym tytuł "GDAŃSKIEJ OSTOI SUPER KOLEJARSTWA".

Zawsze bowiem kolejarstwem nazywam przypadki gdy widzę jak konduktor w pociągu od mamy lub taty żąda dopłaty za dzieci, gdy przypadkiem rodzic zapomni legitymacji szkolnej. Podstawa do zniżki jest bowiem jedynie legitymacja, a nie wzrost malca 110cm.

Co tu się dziwić; w końcu Pigmeje też są niewielcy, a zniżka im się przecież nie należy. To że latorośl dopiero zaczęło edukację w szkole podstawowej, co widać, nie ma przecież prawnie żadnego znaczenia

W moim jednakże przypadku, w końcu gdańszczanie uwzględnili "petycję". Okazali jednak tzw. serce. Ja również postaram się okazać uczucia. Aby więcej nie narazić kolegów z miasta Neptuna na stres załączam ksero swojej legitymacji jako ostateczne potwierdzenie swojej niewinności:

The document is a form with the following visible text and stamps:

- Top center: **Edward FUDRO**
- Top right: **Ważność legitymacji: 31.12.1958 r.**
- Second line: **Data wydania: 23 maja 1958 r.**
- Third line: **22-109 Polono ul. Rowieckiego 6a/3**
- Center: **PRZODOWNIEM IMPREZ NA ORIENTACJE**
- Bottom left: **Wydane: 28.11.1958**
- Bottom right: **Ważność legitymacji: 31.12.1958 r.**

There are several official stamps, including a circular one at the bottom left and a rectangular one at the bottom right. Handwritten signatures and initials are present throughout the document.

Jak widać legitymacja jest i co najważniejsze z datą ważności.

Rozumiem, że w tej sytuacji zostałem niewinny od zarzutu usiłowania oszukania klubu z notabene mojego rodzinnego miasta.

Edek Fudro

## PPP czyli Prostowanie Przegiętych Pał

"Żle się dzieje w inowskim świątku" powiedział by zapewne pewien król ze znanego angielskiego dramatu, gdyby poczuł klimacik, jaki ostatnimi czasy wytworzył się wśród orientalistów uczestniczących w zawodach Pucharu Polski w Turystycznych Marszach na Orientację. Już na samym początku zaznaczam, że nie jest moim celem urazić, czy obrazić nikogo z bohaterów tego artykułu. Strach pisać cokolwiek krytycznego w świetle ripost, w których siła argumentów często przegrywa z argumentem siły (ekspresji epitetów - p. odpowiedź kol. Kaczyńskiego na artykuł kol. Fijora w jednym z ostatnich numerów Tramwaju). Ostatnimi czasy powiedzieć coś złe o imprezie (etapie, starcie - niepotrzebne skreślić) znaczy więcej niż plugawa obelga dla osoby (środowniska), której dana uwaga się tyczy - a chyba nie o to chodzi. Ale wróćmy do tytułowych przegiętych pał. Pierwsza z nich moim zdaniem została przegięta w Szymbarku, druga w ostatnim numerze Tramwaju.

### O gościnnosci czyli przyjeżdżamy na GOSK 2000

Zawierucha, noc, droga śliska, wiatr silny i w takich niezbyt miłych warunkach, choć w znakomitym towarzystwie przyjechaliśmy do kaszubskiego Szymbarku. W miejscowej Szkole Podstawowej umieszczono bazę I Rundy Pucharu Polski w MnO GOSK 2000. W sekretariacie miast gorącej herbaty czekała na nas ekipa egzekutywy egzekwująca obowiązki uczestników. Zamiast "Serdecznie witamy" usłyszałem niegrzeczne "Zgłoszenie wypełnione?". Na szczęście pamiętałem o legitymacji PTTK i PlnO, które "przemili" organizatorzy skrupulatnie sprawdzili. Brrr... Nie było to przyjemne. Idziemy szukać spania. Dołączamy do warszawskiej ekipy rozkładającej się w jednej z klas. Zjeżdżają się kolejni uczestnicy, w naszej klasie pojawia się Karol Karlsztejn, który swoją serdecznością stara się zmyać ślady arogancji obsługi sekretariatu i co do mnie udaje mu się. Po szkole krążą pogłoski komu organizatorzy "wyczesali" brak niezbędnych papierów, po korytarzu nerwowo "biega" Edek Fudro, wzbudzony jest Andrzej Kędziorek. Ten rygor legitymacji był przygrywką "wielkiego przegięcia GOSKu" - do tej pory na imprezach byliśmy gośćmi, teraz jesteśmy klientami, na dodatek potencjalnymi "przestępcami". Oj nie tak, Panowie i Panie, nie tak trzeba...

### Strusie w balonie

Jak napisałem, organizatorzy zadbali o to, byśmy nie zrobili "w konia" PTTK wkładając wiele energii w wyłapanie tych wszystkich, którzy zapomnieli odpowiednich papierów. Oczywiście "gapowicze" musieli zwrócić "nienależne" zniż-

ki. Można powiedzieć, że większość z nas, dzięki gorliwości organizatorów dopełniła obowiązków uczestnika w 100%. W końcu w regulaminie pisali, że będą sprawdzać. Chwała szkole podstawowej, że nauczyła mnie czytać. Tylko dlaczego nie nauczyła mnie czytać wybiórczo? W regulaminie napisano bowiem o niezwykle atrakcyjnej wycieczce, w której mogą wziąć udział startując w GOSKu. Oczywiście nie pojechałem na Kaszuby, żeby oglądać strusie, ale pamiętam słowa Karola z kursu przodowników, kiedy podkreślał turystyczny aspekt zawodów na orientację. I co się okazuje? Wycieczki nie będzie.... Przykre. Z drugiej strony ta uporczywa myśl - "Dlaczego tak gorliwie wymagają i tak skąpo spełniają zobowiązania?". Jako gość nie dziwiłbym się, tak, jak nie dziwiłem się w Janowie, gdzie z powodu nawalenia sponsorów nie wypaliły koszulki pamiątkowe. Ale jako klient powinienem płacić i żądać! Dodatkowo jeszcze efekt de ja vu - ja już kiedyś coś podobnego słyszałem - jakiś balon na imprezie gdańskiej? Czyżby recydywa? No tak, pewnie i tu coś nawaliło - zdarza się. Ale można przecież inaczej. Czy pamiętacie MiKowManO w Łochowie? Nie obiecali koszulek, a dali. Lubię miłe niespodzianki, a wy?

### Do lasu!

Jeśli chodzi o etapy imprezy, czyli teoretycznie o to, co na InO najważniejsze to było przeciętnie - tak jak na każdej imprezie pucharowej. Zaczęło się od lekkiego przegięcia, ale sam wiem, jak łatwo robi się trudne etapy. Dzięki temu etapowi nadrobiłem brak "strusi" urządzając sobie zupełnie przypadkową wycieczkę po kaszubskich lasach i polach - a jest co oglądać. Drugi i trzeci etap były już bardziej ludzkie, choć jako, że startując w InO na warunkach turystycznych ukończyłem je przekraczając wszelkie normy przyzwoitości w ilości punktów karnych. Grunt, że od początku do końca wiedziałem o co chodzi. Trzeciego etapu nie sposób wspominać ciepło. W pamięć wryła mi się straszliwa śnieżyca w okolicach PK w rozpadlinie i wietrzne wejście na Wieżycę. Podsumowując - w porządku - choć jak na środowisko tak wysoko klasyfikowane w Pucharze Polski - chyba można było lepiej.

### Żegnaj Szymbarku

Po etapie obiadek, zjadliwy, choć bez rewelacji, potem do szkoły kapela kaszubska, nawet przez chwile zrobiło się zabawnie. Wyjechaliśmy nocą z Leszkiem i Kaziem. Jazdy nocą omal nie przyplącaliśmy życiem, kiedy nasz kierowca został obudzony przez zgryzty karoserii jego forda ocierającej się o lewą barierkę mostu na Wiśle w Grudziądzu. Jazda po takiej imprezie to nie jest dobry pomysł. Koledzy kierowcy - uważajcie.



## A numer jego trzydzieści i cztery czyli Przegięcie Pały II

Po Szymbarku został w ustach pewien niesmak, podsycany dodatkowo goryczą zdyskwalifikowanych kolegów i niezadowolaniem radomskiego gościa Mazowieckiej Komisji InO. Już myślałem, że sprawa rozejdzie się po kościach, zwłaszcza po relatywnym spokoju Zagórzańskich "Czadów". Ale cisza ta miała okazać się ciszą przed burzą. Bomba wybuchła w Zgorzelcu na Mistrzostwach Polski w Nocnych Marszach na Orientację za sprawą trzydziestego czwartego numeru Pisma Uczestników Imprez na Orientację "TRAMWAJ".

### Gdańsku ! Odpowiedz Stylem Kulturalnym

W ramach konkursu krajoznawczego w Szymbarku padło pytanie o znaczenie nazwy GOSK. Pierwsza próba rozszyfrowania tajemniczego wyrazu (nie wiadomo czemu uznano go za skrót) opublikowana została na stronie internetowej KInO Neptun. W akcie niewinnego samouwieśnienia autorzy umieścili tam zdanie Romka Trochy: "Gdańsk Orientalistyczną Stolicą Polski". Wywołało to dość burzliwą reakcję wśród niezadowolonej części uczestników GOSK-u. Owocem tego był tekst "GOSK '2000 czyli dziesięć tłumaczeń" zamieszczony w TRAMWAJ-u. I ten właśnie tekst uważam za drugie przegięcie pały. Nie wiem jaki był cel zbierającego te "deszyfracje" redaktora naczelnego. Rozumiem gorycz po imprezie wyrażoną w artykule Andrzeja Kędziorka, ostatecznie mogę zrozumieć jeszcze dodatkową naganą podpisaną przez Free Bugs'a - były na miejscu. Jednakże wulgarne i chamskie teksty rozpoczynające tramwajowe dywagacje na temat GOSK-u były mocno nie na miejscu. Znów siła argumentów uległa argumentowi siły ekspresji epitetów, i to na najgorszym, brukowym poziomie. Oj nie tak, panowie, nie tak trzeba... bo cóż może powiedzieć Gdańszczanin po przeczytaniu tych "dzieł"? Chyba tylko powtórzyć za Bogusiem Lindą "Wiesz co ? Nie chce mi się z tobą gadać."

Tytuł tej części mojego artykułu jest apelem moim do szanownych kolegów z Gdańska. Nie pozwólcie, by powtórzyły się na łamach TRAMWAJ-u teksty na tak niskim poziomie. Jako czytelnik nie chciałbym dowiedzieć się z łamów tego pisemka, czyja matka uprawia najstarszy zawód świata, a kto swą postawą przypomina wstydlive części ciała ludzkiego.

### Pax, Pax, Pax !

Kończąc tych słów kilka proszę o opamiętanie obu stron barykady. Zakończmy tę wojnę, zacznijmy się szanować, rozmawiajmy. Niech nie zawsze ucziwa rywalizacja z etapów InO nie przeniesie się na nasze stosunki towarzyskie. Dlaczego krytykę traktuje się jak obelgę ? Dlaczego zdarzają się klimaty takie jak w Szymbarku ? Dlaczego pojawiają się takie teksty jak "GOSK '2000 czyli

dziesięć tłumaczeń" ? Czy tak trudno zrozumieć, że organizator imprezy musi włożyć dużo pracy by się ona odbyła ? Czy tak trudno pamiętać, jak wiele poświęca uczestnik rzucając wszystko, by pojechać na drugi koniec Polski i przez kilkanaście godzin powłóczyć się po lesie ? Na obu często otoczenie patrzy jak na idiotów, czy obaj nie warci są szacunku ?

W marszach na orientację na poziomie Pucharu Polski zawsze pociągała mnie atmosfera rywalizacji w lesie przechodzącej w specyficzny klimat wspólnych posiadowań w barach lub bazach przy piwie lub przy herbacie. I oby takie klimaty wciąż gościły na naszych wspólnych spotkaniach z czterema stronami świata i mapą

Outsider

## Pisza co chceta ?

### - czyli płaszczyna nieporozumienia

Pierwszy numer Tramwaju ukazał się w roku 1991 tak, więc już spory kawałek czasu upłynął, a Tramwaj wciąż istnieje, choć w międzyczasie padło kilka ciekawych pism inowskich jak chociażby ORIENTUS. Bywały w przeszłości próby zamachu na formę naszego pisma ale na szczęście, szybko storpedowane, spełzyły na niczym. Tamtejsze przypadki były jednak małym przyszczeniem wobec nowego zagrożenia jakim jest brak odpowiedzialności niektórych autorów za swoje słowa i nie mówię tu o konstruktywnej, wyważonej krytyce tego co jest faktycznie złe, ale o wieszaniu psów na wszystkich i wszystkich w dodatku nie przebierając w tzw. epitetach.

No cóż, ideał sięgnął bruku.

Wolność słowa nie przeżyje bez autocenzury.

Ostatniego numeru nie można nawet komuś z zewnątrz pokazać mówiąc: proszę - to jest pismo naszego środowiska (środowiska sympatyków InO !!! ha! ha! - sympatyków ).



Krytyka konstruktywna - tak, ale też bez przesady chociaż jest to przecież tylko czyjeś prywatne zdanie. Ja na ten przykład nie zgadzam się z ostatnim artykułem totalnie krytykującym GOSK-a. Mnie trasy bardzo się podobają, może limit mógłby tu i ówdzie być dłuższy, wpisowe trochę niższe, ale od takich spraw jest w końcu karta oceny imprezy. I taka jest pewnie opinia zdecydowanej, ale milczącej większości. Uważam też, że z poziomem organizacyjnym imprez nie jest wcale tak źle i nawet ostatnie w naszym rocznym podsumowaniu imprezy były przecież całkiem przyzwoite. Mogłyby być oczywiście jeszcze lepsze, ale nie o tym jest ten artykuł.

Spróbujmy spojrzeć na sprawę nieco z boku.

Uprawianie na łamach, naszego w końcu pisma, totalnego polowania (z nagonką) na wymierający gatunek - organizatorów ino może zakończyć się w końcu pełnym sukcesem i odstrzelony zostanie ostatni "jelen".

Czy o to chodzi ?

Organizacja imprez ogólnopolskich a w szczególności Pucharu Polski czy też Mistrzostw Polski jest dużym i wielowątkowym przedsięwzięciem cząsem tak trudnym, że jak w przypadku Drużynowych Mistrzostw Polski, tylko nieliczne środowiska są w stanie takiemu wyzwaniu sprostać. Cóż, są to już jednak wysokie góry, i jak góry górami zawsze ktoś je zdobywał - i to tylko dlatego, że są.

I tym optymistycznym akcentem .....

W. Fijor

---

## Od redakcji

W związku z tym, że w poprzednim numerze TRAMWAJA (34) zawieszyła się jedna strona rękopisu artykułu pt. "GOSK 2000,- czyli SMUTNE SPOSTRZEŻENIA". Na prośbę zainteresowanych postanowiliśmy powtórzyć materiał w całej okazałości i przeprosić w imieniu redakcji 34 wydania "Tramwaju" autora i czytelników za ten redakcyjny chochlik.

## GOSK 2000 - czyli SMUTNE SPOSTRZEŻENIA

Kiedy od kolegów dowiedziałem się, że jest organizowany wyjazd na pierwszą rundę Pucharu Polski '2000 od razu podjąłem decyzję o wyjeździe.

Mimo, iż nie otrzymałem regulaminu, a koledzy zaproponowali mi wspólne wysłanie zgłoszenia pocztą internetową natychmiast przekazałem pieniądze (30 zł) i spokojnie czekałem na wyjazd.

Organizatorem było najmocniejsze środowisko w Polsce (po DMP'99), a sama impreza przeprowadzona będzie w okolicach Szymbarka, obok najwyższego wzniesienia na Kaszubach, a zarazem najwyższej morenie czołowej w Polsce - Wieżycy (329 m n.p.m.). Teren znany z tego względu, iż powstała tu pierwsza w Polsce kolorowa mapa do biegów na orientację.

Ponieważ nigdy tu nie startowałem, mając trochę wolnego czasu o tej porze roku oraz atrakcyjność terenu, a także bogata oferta świadczeń skusiła mnie do wyjazdu na tę imprezę. Aby zdążyć na czas trzeba było się urwać z pracy, spakować i zdążyć na miejsce zbiórki.

Wyruszyliśmy samochodem późnym popołudniem w piątek. Droga była ciężka ze względu na padający śnieg z deszczem. Przed północą dotarliśmy do centrum w Szkole Podstawowej w Szymbarku. Tutaj okazało się iż jeszcze raz musimy wypełnić szczegółową kartę zgłoszeń. Niestety nikt mnie wcześniej nie uprzedził o skrupulatnym sprawdzaniu dokumentów PTTK w postaci legitymacji członkowskiej i przodowniczej. Nie sądziłem, że jako aktywny uczestnik i organizator InO od 20 lat, przyjdzie mi dopłacać tak wysoką dopłatę (15,- zł) za swoje gapiostwo. Myślę, że również dla kierownictwa imprezy nie jestem osobą przypadkową. Chociaż skrupulatność sprawdzania dokumentów kol. Przewodniczącemu KInO ZG PTTK stwarzała wątpliwe widowisko. Czyżby tą drogą organizatorzy zamierzali uzupełnić swój stan konta, na nie wiadomo jaki fundusz, gdyż nie otrzymałem żadnego pokwitowania wpłaty!? Czyżby do naszego środowiska dotarły macki "krwiozerczego" kapitalizmu wykorzystującego bezwzględnie czyjąś nieuwagę?

W zamian otrzymałem 34 nr TRAMWAJU (praca zbiorowa - z tego co zauważyłem prawie połowę napisał FREE BUGS), bilet wstępu na taras widowkowy Wieżycy (1 zł), kartę obiadową, informator techniczny i krajoznawczy (za ok. 1,20 zł) oraz souveniry (myślę iż bezpłatne); kartę pocztową z okolicy i mini plan śródmieścia Gdańska. Odarty ze złudzeń, co do "swoich" kolegów po fachu, z kamieniem na sercu udałem się na miejsce do spania, które musiałem sobie znaleźć na korytarzach szkolnych (za ok. 3 zł).

Dobrze, iż zaprzyjżnieni uczestnicy okazali zrozumienie dla siwych skroni i zaprosili mnie do jedynej klasy, bo spanie szykowało mi się przy ruchliwych schodach lub przydrzwiach. Jeszcze tylko przed zamknięciem oczu zająrałem do informatora technicznego, aby zorientować się, co nas czeka jutro. W programie już nie znalazłem zapowiadanej wycieczki autokarowej po Kaszubach, (na którą tak liczyłem) z możliwością obejrzenia hodowli stusria i planowanej przejażdżki wierzchem na wielbłądzie. Odpadła kolejna atrakcja.

Dobrze, że następnego dnia pojawiło się słońce i zrobiło mi się nieco raźniej na duszy. Imprezę rozpoczęto podsumowaniem konkursów za 1999 rok: na organizatora roku, budowniczego tras oraz sędziów. Wśród wyróżnionych byli również gdańszczanie. Pośród przedstawionych organizatorów zabrakło jedynie Sędziego Głównego, a jego rolę przy wyborze komisji odwoławczej musiał pełnić sam Kierownik.

Na start pierwszego etapu, zamiast planowanego dojazdu autokarem, trzeba było dojść ok. 2 km według sławnego opisu. Dzięki temu, iż start miał lekki poślizg czasowy zdążyliśmy. Myślę, że i tu zabrakło również Sędziego Głównego do skontrolowania materiałów startowych pierwszego etapu. Początkujący budowniczego na arenie ogólnopolskiej popełnił poważny błąd przy obliczaniu limitów czasowych trasy. Gdyby ktoś z organizatorów sprawdził jego wyliczenia od razu by się zorientował w błędnych założeniach. Wynikiem tego było wymuszone bieganie na trasie lub kilka niezaliczonych PK. Niestety takie etapy potrafią "ustawić" wynik całej imprezy. Na mecie pierwszego etapu ledwie udało się uspokoić oddech, zjeść drożdżówkę (0,60 zł) ale już podczas wypijania kubka herbaty (0,11 zł) byliśmy wzywani na start, mimo, że inny wcześniejszy zespół miał jeszcze czekać 40 min. na mrozie. Jak to sędzia rozstawił? Nie wiem! Dobrze, iż przy obopólnej zgodzie zespołów udało się zamienić feralne minuty. Niestety nie udało się Jasiowi Kaczmarkowi uzyskać pomocy od sędziów by go potraktowali suchymi spodniami, gdyż własne kompletnie zamoczył wpadając po pas w podmokłych okolicach ostatniego PK. Ciężko było przejść tam suchą nogą, a słaby łód nie utrzymywał ciężaru uczestnika.

Drugi etap był chyba najbardziej humanitarnym etapem tej imprezy. Opis czytelny, wystarczający czas, a jedyne problemy były związane z interpretacją fragmentów mapy z terenem. Nie wszystko było oczywiste zwłaszcza przy PK 8. Na metę dotarliśmy z lekkim spóźnieniem w późnych godzinach popołudniowych. Dlatego, że startowaliśmy na początku jako nieliczni z TS-ów mieliśmy okazję pójść na taras widokowy Wieżycy. Teoretycznie powinniśmy mieć na to czas już od dwóch godzin wcześniej, ale niezaplanowane (?) trudy tras, przesuwały te plany w czasie i dlatego też nie mieliśmy ze sobą biletów wstępu. Nam się udało obejrzeć dzienną panoramę, ale większość jej nie obejrzała ze względu na późną porę oraz 2 km dojsca do bazy.

Trzeba było się spieszyć, aby zdążyć na półgodzinny czas wydawania obiadu. Jednodniowy obiad (ok. 6 zł) z naparstkiem zupy (1 zł) zjedliśmy w pobliskiej knajpie. Nie było już czasu na zwiedzanie Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego z odbywającymi się warsztatami konkursu "RODNO ZIEMIA". Za to jako nieliczni mieliśmy okazję posłuchać w restauracji "koncertu zamkniętego" kaszubskiej kapeli. Dobrze, że w końcu kapela pofatygowała się do szkoły, to większa ilość uczestników imprezy miała okazję ich posłuchać, gdyż zmęczenie trasą nie pozwalało na fatygowanie się do restauracji po raz drugi. Podczas odpoczynku otrzymaliśmy jednobarwną naklejkę okolicznościową (0,30 zł). Z pozostałych atrakcji czekał nas już tylko trzeci etap.

Trzeci etap składający się z fragmentów mapy warstwicowej oraz obracanych gwiazdek, jak się później okazało był bardzo trudnym etapem. Już przy drugim PK zaczął padać intensywnie śnieg i wzmożił się wiatr. Nagle zrobiło się białe, a światła latarek swym zasięgiem dochodziły najbliższych drzew. Dotarcie do 3 PK stwarzało pewne problemy, gdyż punkt stał w gęstym młodniku. Na etapach nocnych, z przejściami na azymut, staramy się omijać takie miejsca. Ale to dopiero był wstęp do tego, co miało się stać. W zacinającym poziomo śniegu dotarliśmy do PK 4 położonym na stromych zboczach sporego zagłębienia. Po chwilowych dylematach - próbie przejścia po lodzie (nieskutecznej) - w końcu potwierdziliśmy PK w obecności ok. 40 osób. Sporo problemów stwarzało wyjście z tego jaru, gdyż zrobiło się potwornie ślisko na stromych zboczach. Łapiąc się konarów, by utrzymać równowagę, czasami na czworakach, wreszcie udało się osiągnąć górę. Przy tej wspinaczce nie udało mi się uchronić karty startowej, w której zatarłem jakąś następną kratkę. PK 5 był kluczowym punktem tego etapu, gdyż potwierdzenie złego PK powodowało również złe odejście na PK 6. Tutaj spotkaliśmy jeszcze kolejne zespoły. Pobliska łąka była jasna od światła latarek. Postanowiliśmy gruntownie zbadać sytuację. Kiedy większość odeszła znaleźliśmy jeszcze dwa PK, w tym jeden na górze, do którego przy nas nikt się nie wspiął. Idąc na PK 6 zostaliśmy sami. Po śladach zorientowaliśmy się, że mało kto szedł przed nami. Zaliczyliśmy kolejne trzy PK. Dużym problemem było znalezienie 10 PK, gdyż właściwie musieliśmy iść na azymut przez tak gęste krzaki, że w którymś momencie z wielkim trudem wycofaliśmy się z powrotem na poprzednią drogę. Dopiero druga próba zakończyła się już powodzeniem. Później oglądając wzorcówkę na kolorowej mapie, tereny z krzakami były zaznaczone jako otwarte. Ponieważ mapa była z 1986r. tereny te porosły gęstym młodniakiem. Czyżby budowniczego nie zdał sobie trudu sprawdzenia terenu trasy przed imprezą, czy zrobił to z premedytacją ufając dokładności kolorowej mapy. Tym bardziej, że pamiętam wypowiedzi budowniczego trasy kiedy uzasadniał swoją opinię, będąc w komisji odwoławczej podczas rozpatrywania protestu na jednej z wcześniejszych imprez. Tam też była mowa, ale o aktualnej kolorowej mapie.



To zawierzenie mapie było widoczne w przebiegu LOP-ki droga, która w swym początkowym fragmencie różniła się od stanu faktycznego. Przed wejściem na LOP-kę minęliśmy błąkające się zespoły TJ (i nie tylko), które straciły już wszelką orientację. Wchodząc na LOP-kę poszliśmy tym fragmentem, którym nikt jeszcze nie przed nami nie poszedł. Dramat (jak się później okazało) naszego przejścia polegał na tym, że potwierdzenie pierwszego PK na LOP (notabene stowarzyszonego) musieliśmy dokonać w pierwszej wolnej kratce, a w naszym przypadku zatartej (o czym było wcześniej). Trasa w tych warunkach atmosferycznych i terenowych spowodowała tak duże wyczerpanie sił, że po następnym potwierdzeniu PK na wieży wysłałem swojego partnera. Przed dojściem do wieży widokowej znaleźliśmy fragment mapy warstwicznej (chyba?) organizatora, którą po chwili oddaliśmy sędziemu (z jego kiepskim komentarzem). Do mety dotarliśmy z "lekkim" spóźnieniem. Ale i tak byliśmy zadowoleni, gdyż już od PK 5 wiedzieliśmy, że jesteśmy w grupie tych nielicznych zespołów, którym udało się wyskoczyć z potężnego tramwaju i pokonać trasę wprawdzie z kilkoma „stowarzyszami”, ale całą. Na mecie była kielbaska przy ognisku i szybki powrót te same 2 km do bazy. Szkoda, że nie udało się podciągnąć trasy w kierunku bazy, choć lasu było dość. Z niedowierzaniem dowiedzieliśmy się o nieklasyfikowaniu na tym etapie z powodu podrabiania potwierdzenia właśnie na pierwszym PK LOP-ki. Wyjaśnienie tej sytuacji z budowniczym trasy, który wyciągając wniosek, że karta jest w tym miejscu jeszcze mokra (przy oglądaniu była sucha!) jest dowodem podrabiania. Analizując całą sytuację dalej, byliśmy zespołem, który ominął fałszywą część LOP-ki z innymi PK stowarzyszonym, potwierdzając jeszcze inny PK stowarzyszony. Tych wątpliwości nie mieliśmy na trasie, gdyż nie miało to dla nas większego znaczenia (15 pkt). Analizując przebieg LOP-ki na mapie wzorcowej to właściwy PK (uważany przez budowniczego), moim zdaniem leżał poza LOP-ką. Ale ciekawostką było również to, że na wzorcówce karty startowej obydwa kontrowersyjne stowarzyszone PK posiadały dokładnie ten sam kolor kredki. W odróżnieniu do innych znanych osób, nie jestem zwolennikiem "załatwiania" takich spraw za pomocą protestów. Dlatego i tym razem nie protestowałem, ale chętnie wysłucham propozycji, co ma zrobić zespół, jeśli zdarzy mu się taka historia z kartą. Dopiero nad ranem ujawnił się Sędzia Główny, któremu chciałem wyjaśnić cały przebieg wypadków. Nie uznał moich wyjaśnień, chyba w zgodzie z zapisem w programie imprezy, iż Sędzia Główny "nie przewiduje" pracy komisji odwoławczej, z którą mógłby się skonsultować lub działać "przy zielonym stoliku". Za to zostaliśmy "wyróżnieni" na pierwszej stronie wyników, choć regulamin o tym nic nie mówi. Gratuluję Sędziemu Głównemu dobrego samopoczucia w swojej nieomyślności.

W ramach atrakcji miałem "możliwość poznania kaszubskich klimatów", ale bez ich udziału. Również nie miałem szczęścia do poznania "słynnego Ziutka, o którym pisał Krzychu Kula...". Ze świadceń, pewnie z braku czasu, ominął mnie "uścisk ręki prezesa KinO NEPTUN". Możliwość zakupu "Stowarzysza Gdańskiego" - cena 2 zł w sekretariacie - odeszła wraz z haraczem przy wpisowym. Nie doszło do obiecywanego drugiego wejścia na wieżę widokową na Wieżycy, ale to już zasługa budowniczego trasy nocnej. Udało mi się natomiast zweryfikować odznakę InO, ale tym nie zajmował się organizator. Podczas zakończenia najlepsi otrzymali skromne nagrody, a zwycięzcy "starodawne (chyba z minionej epoki) puchary" - chyba po jakimś remanencie.

I jeszcze jedna sprawa związana z dojazdem na imprezę! Jeśli organizator planuje dojazd uczestników przez siebie organizowanym transportem to powinien uprzedzić o kosztach jednostkowych takiej dodatkowej możliwości dojazdu i umieścić ją w regulaminie. Niech każdy sam decyduje czy chce z niego korzystać. Kolejny nocleg już nie był taki spokojny z powodu opisywanych wydarzeń oraz dzięki tym, którzy byli "o jedno piwko za daleko". W tej kwestii musi się coś zmienić, a organizator musi na to zwracać większą uwagę, a tym bardziej sam w tym nie uczestniczyć.

Czy płacąc większe wpisowe mam i tak "...podziękować najwyższemu i wszystkim świętym za to, iż "Mistrzostwa" doszły w ogóle do skutku...", "Karolowi - za "wielkie" zaangażowanie i bliski kontakt...", "...budowniczym etapów, za to, że się znaleźli i nie trzeba było ich szukać ze świecą...", "...Karinie, za kolejne starcie z sekretariatem po tak długiej przerwie w takich imprezach".

Na pierwszej stronie wyników organizatorzy w tajemniczy sposób dziękują kolegom ze Szczecina. A może by tak nieco jaśniej?

Płacąc podwyższone wpisowe zastanawiam się, "ze Wam się chce jeszcze tak jeździć?"

Nam się jeszcze chce, ale jeśli w przyszłości będę miał propozycję wyjazdu na imprezę "NEPTUNA" to nie wiem czy się na to skuszę. Smutne to, ale mam wrażenie, że w tych stronach jestem widziany tylko jako komercyjny uczestnik.

**Najmłodszy inowiec  
...do setki**

PS.1 Ponieważ organizatorzy ogłosili konkurs na rozszyfrowanie nazwy imprezy "GOSK 2000" i ja chciałem dołączyć się do niego ze swoją propozycją: Gdańska Odłona Szalejącej Komeracji 2000,-

PS.2. Nadal oczekuję na protokół z imprezy (1.06.2000r.)

Odszedł od nas

## Andrzej PASIONEK

(17.04.1939 - 19.01.2000)

człowiek bezgranicznie oddany imprezom na orientację. Miał ogromną wiedzę i autorytet, jego opinia była dla wielu wyrocznią i dogmatem. I choć zajmował się biegami na orientację to początki swoje wiązał z PTTK. Członkiem koła Towarzystwa został w okresie pracy (1965, 1971) w Zakładach Elektroniki Motoryzacyjnej w Warszawie początkowo uprawiając turystykę pieszą, przez którą zaraził się "orientacją". Od około 1968 r. uczestniczył w warszawskich imprezach na orientację. Był założycielem w 1970 r. Klubu Imprez na Orientację "Delta" przy Oddziale "Śródmieście" w Warszawie, w którym do 1974 r. pełnił funkcję wiceprezesa. Organizował cykl nocnych zawodów w marszach na orientację "Eureka". Od roku 1973 był w składzie Komisji InO Zarządu Głównego PTTK.

Stopniowo coraz bardziej zajmował się sportem. W roku 1974 ukończył kurs instruktorów biegu na orientację. W latach 1975, 1986 był członkiem oraz instruktorem biegu na orientację sekcji bno Otwockiego Klubu Sportowego "Start" w Otwocku a w od roku 1989 - sekcji bno Spółdzielczego Klubu Sportowego "Przyszłość" w Warszawie, przy czym dodatkowo znów był instruktorem w OKS "Otwock" w latach 1995, 1997. Szkolił dzieci i młodzież w klubach sportowych a także w latach 1988, 1989 w Szkole Podstawowej nr 263 w Warszawie.

W 1993r. uzyskał kwalifikacje menadżera kultury fizycznej kończąc Studium Podyplomowe Organizacji i Zarządzania Kultury Fizycznej Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

W grudniu 1976r. rezygnuje z udziału w pracach KInO ZG PTTK i z członkostwa w PTTK. Poświęca się już tylko sportowi. W 1978r. zaprzestaje innej pracy zawodowej chociaż niewiele wcześniej bo w 1973r. uzyskał tytuł inżyniera na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. Jego kariera odzwierciedla historię biegu na orientację. Od czerwca 1978 do lutego 1982

zatrudniony był jako specjalista do spraw biegu i imprez na orientację w Radzie Głównej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy "Start" w Warszawie; od marca 1982r. do grudnia 1989r. też jako specjalista do spraw bno w biurze Polskiego Związku Lekkiej Atletyki w Warszawie a od czasu powołania jego Sekretarzem Generalnym i zarazem dyrektorem biura w Warszawie. W latach od 1978 do 1990 był Sekretarzem Centralnej Komisji Biegu na Orientację działającej początkowo przy ZS "Start" a później przy PZLA.

Miał uprawnienia sędziego krajowego (S1). Wielokrotnie był sędzią głównym w najważniejszych polskich imprezach międzynarodowych i największych krajowych.

Doświadczenie z pracy starszego redaktora w Przedsiębiorstwie Państwowym "Wydawnictwa Normalizacyjne" w Warszawie wykorzystywał przy współredagowaniu pierwszego ogólnopolskiego pisma dla miłośników imprez na orientację "Orientus". Był autorem kroniki sportowego życia biegaczy czyli opracowanego corocznie za lata 1975 - 1998 "Bilansu sezonu", nieocenionego źródła wiedzy o latach już minionych.

Drażniony przez chorobę przechodzi w listopadzie 1999 r. na rentę.

Wyróżniony był Srebrną Odznaką Związku Zawodowego Metalowców (1963), Srebrną Odznaką PTTK (1974), odznaką za zasługi w upowszechnianiu kultury, kultury fizycznej i turystyki (1985), Srebrną Odznaką Honorową PZLA (1986), Brązową (1986) i Srebrną Odznaką "Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej" (1994).

Pochowany jest w Warszawie na dawnym cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Odszedł z naszego świata ale nie z naszej pamięci!



### Wyniki Pucharu Polski 2000 po 3 imprezach - kategoria TS

| Msc | Nazwisko      | Imię       | Miasto          | GOSK | CZAD | NOCN | RAZE |
|-----|---------------|------------|-----------------|------|------|------|------|
| 1   | HERCOG        | Piotr      | Częstochowa     | 27   | 21   | 27   | 75   |
| 2   | ZAJĄC         | Dariusz    | Radom           | 23   | 27   | 22   | 72   |
| 3   | KRASUSKI      | Marcin     | Warszawa        | 30   | 24   | 17   | 71   |
| 3   | CEGIELKA      | Jan        | Warszawa        | 30   | 24   | 17   | 71   |
| 5   | SOCHA         | Zbigniew   | Gliwice         | 24   | 19   | 25   | 68   |
| 6   | MARCZAK       | Wiktor     | Warszawa        | 20   | 20   | 21   | 61   |
| 6   | PRZYCHODZĘN   | Andrzej    | Warszawa        | 20   | 20   | 21   | 61   |
| 8   | KALSZTEIN     | Karol      | Gdańsk          |      | 30   | 27   | 57   |
| 9   | CEGLIŃSKI     | Janusz     | Warszawa        | 15   | 17   | 24   | 56   |
| 9   | GRONAU        | Tomasz     | Warszawa        | 15   | 17   | 24   | 56   |
| 11  | TROCHA        | Roman      | Dzierżoniów     | 25   | 30   |      | 55   |
| 12  | KACZYŃSKI     | Jakub      | Gdańsk          |      | 22   | 30   | 52   |
| 13  | LIGIENZA      | Krzysztof  | Wrocław         | 27   | 22   |      | 49   |
| 13  | MAKIEŁA       | Kazimierz  | Warszawa        | 17   | 23   | 9    | 49   |
| 15  | KACZMAREK     | Janusz     | Piła            | 25   |      | 23   | 48   |
| 16  | NIKSA         | Tomasz     | Częstochowa     | 21   | 14   | 12   | 47   |
| 17  | KROCHMAL      | Andrzej    | Warszawa        |      | 25   | 20   | 45   |
| 17  | WIECZOREK     | Piotr      | Radom           | 23   |      | 22   | 45   |
| 19  | SIKORA        | Ryszard    | Katowice        | 24   | 19   |      | 43   |
| 20  | SOBIEGRAJ     | Marek      | Myslibórz       | 22   |      | 19   | 41   |
| 21  | TYCZYŃSKI     | Bartosz    | Radom           | 11   | 27   |      | 38   |
| 21  | WYSOCKI       | Andrzej    | Zabrze          | 19   | 12   | 7    | 38   |
| 23  | ZACHARA       | Maciej     | Rzeszów         |      | 12   | 25   | 37   |
| 24  | KULA          | Krzysztof  | Gdańsk          | 14   | 21   |      | 35   |
| 24  | STANKIEWICZ   | Jarek      | Pyrzyce         | 16   |      | 19   | 35   |
| 26  | TKACZ         | Przemysław | Szczecin        | 9    | 18   | 6    | 33   |
| 27  | HERMAN-IŻYCKI | Leszek     | Warszawa        |      | 15   | 15   | 30   |
| 27  | HERMAN-IŻYCKI | Urszula    | Warszawa        |      | 15   | 15   | 30   |
| 27  | PORZEZIŃSKI   | Piotr      | Gdańsk          |      |      | 30   | 30   |
| 30  | MARKOWSKI     | Michał     | Radzyń Podlaski | 10   | 18   |      | 28   |
| 31  | TYBURSKA      | Beata      | Toruń           | 1    | 13   | 13   | 27   |
| 32  | FIJOR         | Waldemar   | Toruń           | 19   |      | 7    | 26   |
| 32  | SZOSKA        | Daniel     | Częstochowa     |      | 14   | 12   | 26   |
| 34  | KĄDZIOREK     | Andrzej    | Warszawa        |      | 25   |      | 25   |
| 34  | ROŚCISZEWSKA  | Halina     | Zabrze          | 4    | 11   | 10   | 25   |
| 34  | OSTROWSKI     | Maciej     | Legionowo       |      | 9    | 16   | 25   |
| 37  | GIERA         | Stefan     | Międzychód      | 13   |      | 11   | 24   |
| 37  | GIERA         | Lukasz     | Międzychód      | 13   |      | 11   | 24   |
| 39  | PŁONKA        | Krzysztof  | Toruń           |      |      | 23   | 23   |
| 40  | PIETRZAK      | Mariusz    | Berlin          | 8    |      | 14   | 22   |

### Wyniki Pucharu Polski 2000 po 3 imprezach - kategoria TJ

| Msc | Nazwisko    | Imię       | Miasto         | GOSK | CZAD | NOCN | RAZE |
|-----|-------------|------------|----------------|------|------|------|------|
| 1   | KREFFT      | Lukasz     | Koszalin       | 30   | 24   | 25   | 79   |
| 1   | SKADORWA    | Tymon      | Koszalin       | 30   | 24   | 25   | 79   |
| 3   | PASZEK      | Tomasz     | Szczecin       | 14   | 30   | 30   | 74   |
| 4   | KŁOPOTOWSKA | Anna       | Gdańsk         | 25   | 23   | 20   | 68   |
| 5   | RZEPECKI    | Paweł      | Gdańsk         | 23   | 23   | 19   | 65   |
| 6   | CIASTEK     | Katarzyna  | Radom          | 21   | 25   | 17   | 63   |
| 6   | CIASTEK     | Bogusław   | Radom          | 21   | 25   | 17   | 63   |
| 8   | SURMA       | Grzegorz   | Szczecin       | 13   | 19   | 24   | 56   |
| 9   | KACZYŃSKI   | Piotr      | Gdańsk         | 27   |      | 27   | 54   |
| 10  | SIUDAK      | Bartosz    | Gdańsk         | 27   |      | 19   | 46   |
| 11  | ANTONIAK    | Przemysław | Koszalin       | 13   |      | 30   | 43   |
| 12  | KOWALLEK    | Paweł      | Chełmża        | 22   |      | 18   | 40   |
| 13  | DEMUTH      | Marcin     | Częstochowa    |      | 27   | 12   | 39   |
| 13  | JAKSENDER   | Michał     | Częstochowa    |      | 27   | 12   | 39   |
| 15  | POPLAWSKA   | Anna       | Toruń          | 16   | 22   |      | 38   |
| 16  | SIKORA      | Anna       | Katowice       | 14   | 22   |      | 36   |
| 17  | ŚMIEJA      | Daniel     | Szczecin       |      | 19   | 15   | 34   |
| 18  | GERSZEWSKI  | Andrzej    | Gdańsk         | 17   |      | 16   | 33   |
| 18  | KOSCIOWSKA  | Agnieszka  | Gdańsk         | 17   |      | 16   | 33   |
| 20  | WITCZAK     | Radosław   | Częstochowa    |      | 30   |      | 30   |
| 21  | GAJDUS      | Wiktor     | Gdańsk         | 15   |      | 13   | 28   |
| 22  | ZAWADZKI    | Sławomir   | Gdańsk         |      |      | 27   | 27   |
| 23  | ODRAKIEWICZ | Marcin     | Gdańsk         | 25   |      |      | 25   |
| 24  | BARANOWSKI  | Tobiasz    | Grudziądz      | 24   |      |      | 24   |
| 24  | PIERON      | Piotr      | Grudziądz      | 24   |      |      | 24   |
| 24  | CYWIŃSKI    | Paweł      | Szczecin       |      |      | 24   | 24   |
| 27  | DAJNOWSKI   | Andrzej    | Gdańsk         | 15   |      | 8    | 23   |
| 27  | DOŁOSZYCKI  | Grzegorz   | Sanok          | 23   |      |      | 23   |
| 27  | BARANOWSKI  | Robert     | Białystok      |      |      | 23   | 23   |
| 27  | DABROWSKI   | Rafał      | Białystok      |      |      | 23   | 23   |
| 31  | POŻYCZKA    | Piotr      | Szczecin       |      |      | 22   | 22   |
| 31  | KREJCZY     | Arkadiusz  | Szczecin       |      |      | 22   | 22   |
| 33  | SŁOBODA     | Magdalena  | Ustrzyki Dolne |      | 21   |      | 21   |
| 33  | TYKORSKI    | Mariusz    | Ustrzyki Dolne |      | 21   |      | 21   |
| 33  | KIEŁCZEWSKI | Krzysztof  | Białystok      |      |      | 21   | 21   |
| 33  | STANKIEWICZ | Krzysztof  | Białystok      |      |      | 21   | 21   |
| 37  | OLIZAROWICZ | Kamila     | Gdańsk         | 20   |      |      | 20   |
| 37  | URBANIAK    | Aleksandra | Gdańsk         | 20   |      |      | 20   |
| 37  | ZACHAREK    | Karol      | Chełmża        |      | 20   |      | 20   |
| 37  | KACZYŃSKA   | Aleksandra | Gdańsk         |      |      | 20   | 20   |

## Krótką ballada o Tomku M.

Przez wiele lat często uczestniczył w zawodach na orientację chłopak z Grudziądza. Miał dobre wyniki i jako zawodnik i jako organizator. Można stwierdzić, że był lubiany i ceniony przez inowskie środowisko. W 1998r. zniknął szybko i dość niespodziewanie. Przestał się pokazywać na Pucharze Polski, przestał organizować imprezy, przynajmniej te o zasięgu ogólnopolskim.

Może i nie jest to dość niezwykle. W końcu ludzie przychodzą i odchodzą, zmieniają swoje upodobania. Jednak w przypadku kol. M. był jeszcze jeden fakt. Zniknął nie rozliczając się z udzielonej Mu pożyczki.

Mimo, że od powyższego faktu minęło już ponad dwa lata chciałbym wierzyć, że jest to jedynie efekt amnezji, a nie czegoś innego.

Czy można bowiem świadomie i dobrowolnie swoją markę dobrego zawodnika i kolegi zamienić na miano zwykłego oszusta?

Powyższe, może wyjaśnić jedynie tajemniczy M.

**Edek Fudro**

## InO CIEKAWOSTKI TAKSÓWKARZE TO MAJĄ GŁOWĘ

Naukowcy odkryli, że londyńscy taksówkarze mają większą od innych ludzi część mózgu, która odpowiada za orientację, a nazywa się hipokamp. Badaniem rezonansu magnetycznego mózgu poddano 16 londyńskich taksówkarzy. Okazało się, że mają oni bardziej rozwiniętą tylną część hipokampu, co ułatwia im zapamiętywanie szczegółowej mapy miasta. Naukowcom udało się ponadto ustalić, że im dłuższy staż pracy taksówkarzy, tym bardziej mają oni rozwiniętą tę część mózgu.

Londyńscy taksówkarze, żeby dostać pozwolenie na wykonywanie zawodu, muszą przejść dwuletnie intensywne szkolenie, w czasie którego uczą się nazw ulic rozciągających się na obszarze 1,5 tys. km kw. Tylko jedna piąta z 3,5 tys. kandydatów zdaje co roku ten trudny egzamin.

Dowody na to, że mózg ulega fizycznym zmianom w zależności od sposobu, w jaki jest wykorzystywany, może mieć ogromne znaczenie w leczeniu uszkodzeń mózgu lub dolegliwości neurologicznych, takich jak choroba Parkinsona.

**PAP**